

Od redakcji

W 2018 roku Profesor Anna Wierzbicka ukończyła 80 lat. Grono przyjaciół, kolegów i uczniów (również „przyszywanych”) pragnie z tej okazji wyrazić swój szacunek i podziw, dedykując Jej zbiorek artykułów. Jego tytuł (i okładka) nawiązuje do jednej z pierwszych książek Jubilatki (za podpowiedź dziękujemy prof. Teresie Dobrzyńskiej), pomieszczone w nim artykuły zaś – do problemów, które są dla Niej ważne. A ważna jest semantyka, a dokładniej – to, w jaki sposób sens jest wyrażany w języku.

Pytania o znaczenie słów stawiali sobie ludzie od dawna. I nadal nie straciły one na aktualności. Inaczej bywa z odpowiedziami. W odniesieniu do nich wypada stwierdzić, że wciąż aktualne są zarzuty, które od czasów antycznych stawia definicjom logika: objaśnienie nie zawsze jest prostsze od tego, co objaśniane, bywa też, że zamiast wyjaśnienia otrzymujemy regres nieskończony. Anna Wierzbicka znalazła sposób na uniknięcie takich błędów. Jest nim propozycja zestawu (aktualnie 64) uniwersalnych jednostek języka tworzących NSM – *Natural Semantic Metalanguage*. Koncepcja ta stanowi podstawę przyjętej przez Profesor Wierzbicką teorii znaczenia i zarazem motyw przewodni jej prac, niezależnie od tego, czego dotyczą: wybranych grup słownictwa (np. *Lexicography and conceptual analysis*, 1985; *English speech act verbs: a semantic dictionary*, 1987; *The semantics of grammar*, 1988; *Emotions across languages and cultures: Diversity and universals*, 1999), przypowieści ewangelicznych (*What did Jesus mean? Explaining the Sermon on the Mount and the parables in simple and universal human concepts*, 2001; *W co wierzą chrześcijanie? Opowieść o Bogu i o ludziach*, 2017) czy ludzkich interakcji (*Cross-cultural pragmatics: The semantics of social interaction*, 1991; *Semantics, culture, and cognition: Universal human concepts in culture-specific configurations*, 1992; *Understanding cultures through their key words: English, Russian, Polish, German, and Japanese*, 1997).

Zainteresowanie znaczeniem podzielają wszyscy autorzy prezentowanych tu tekstów. I oni poszukują sensu inkorporowanego w wyrażeniach języka, a utrwalonego i przekazywanego w tekstach. Wśród artykułów (uporządkowanych w tomie alfabetycznie) znajdziemy prowadzone w różnych metodologiach i za pomocą rozmaitych technik analitycznych dociekania na temat konkretnych pojęć, a także rozważania teoretyczne oraz refleksje dotyczące zagadnień natury ogólnej, w szczególności kulturowej i religijnej. Tom otwiera jednak artykuł,

który nie mieści się w żadnej ze wskazanych kategorii: Elżbieta Janus skrupulatnie zestawia w nim i porządkuje materiały *Do portretu Anny Wierzbickiej*. Ich źródłem są listy z Moskwy do Profesor Marii Renaty Mayenowej. Pisała je sama Wierzbicka, odbywająca tam w roku 1965 staż naukowy. Pisali je również rosyjscy językoznawcy, wśród których się znalazła. Otrzymujemy więc w gruncie rzeczy portret podwójny: obraz lingwistyki rosyjskiej tamtych lat, widzianej oczami Anny Wierzbickiej i obraz młodej polskiej uczoney widzianej oczami „przyjaciół Moskali”.

Dążenie do wydobycia treści pojęciowych wyrażań leży u podstaw większości pozostałych artykułów. Samej teorii „jednostek elementarnych i uniwersalnych” dotyczą wprost dwa z nich. Andrzej Bogusławski w swoim głosie w dyskusji o idei Grice’a, zgodnie z którą powiedzenie czegoś komuś zakłada intencję mówiącego, by adresat rozpoznał jego intencję, i o sposobach jej uzasadnienia odwołuje się do pojęcia ‘zrobienia z kimś/czymś tak, że jest z nimi tak a tak’. Tekst Jurija Apresjana zaś to opis dwóch powiązanych wzajemnie pojęć, które autor uznaje za podstawowe dla organizacji systemu semantycznego języka angielskiego, choć tylko pierwsze z nich, reprezentowane w tym języku przez czasownik *to know*, jest semantycznie proste, drugie zaś, reprezentowane przez *to understand*, jest na wiedzy budowane. Oba stanowią centralny element eksplikacji licznych (87 dla *know* i 74 dla *understand*) predykatów, przede wszystkim mentalnych. Dwa artykuły przybliżają pojęcia złożone ważne dla wielu języków i wielu kultur. Pojęciem odpowiedzialności, tak jak jest ono dane w konkretnym języku, a mianowicie we współczesnej polszczyźnie, zajęła się Izabela Duraj-Nowosielska. Nawiązując do istniejących opisów semantycznych, autorka stawia pytanie o liczbę leksykalnych jednostek języka oraz ich konkretny kształt. Proponuje parafrazy semantyczne wyłonionych jednostek i konfrontuje je z typami odpowiedzialności wyróżnianymi w filozofii działania i moralności. Do praźródeł słowa sięga natomiast Piotr Sobotka, który w analizie etymologicznej nazw nadziei w 25 językach europejskich pokazuje, że są one budowane na różnych formalnie i znaczeniowo rdzeniach, a za źródło ich względnej ekwiwalencji i uniwersalizacji pojęcia nadziei uznaje zderzenie pierwotnego znaczenia wyrażań ze znaczeniem, jakie nadawała im myśl judeochrześcijańska i związana z nią koncepcja czasu. Odnotujemy w tym miejscu, że do sfery *sacrum* odwołuje się również Renata Grzegorzczkowska. W wypowiedzi, która jest swego rodzaju dopełnieniem rozważań Anny Wierzbickiej na temat *Błogosławieństw* (2008), badaczka łączy refleksje lingwistyczne, w tym etymologiczne, z teologicznymi w przekonaniu, że skojarzenie obu perspektyw pozwoli rozwikłać trudne kwestie interpretacyjne, takie jak rozumienie wyrażań charakteryzujących adresatów błogosławieństw (*ubodzy w duchu* i *cisi*) czy kwestie związane ze szczęśliwością *błogosławionych*.

Część autorów, poszukując reprezentacji semantycznej dla opisywanych wyrażań, odwołuje się do ich charakterystyk gramatycznych, właściwości

formalno-składniowe służą bowiem do potwierdzenia elementów treści. W trzech wypadkach otrzymujemy analizę wyrażeń stanowiących rozmaite typy komentarzy, które za sprawą Anny Wierzbickiej i jej klasycznego artykułu z 1971 r. nazywane są metatekstem. Magdalena Danielewiczowa przygląda się właściwościom idiomatycznego wyrażenia *ze wszystkich miar* i przypominając o wewnętrznym rozwarstwieniu i hierarchii metatekstu, uznaje je za metapredykat. Maciej Grochowski opisuje dwie jednostki metatekstowe, zaliczane do klasy partykuł *w końcu* i *wreszcie*; proponuje wstępne parafrazy i wskazuje na różnice semantyczne między nimi. W innej metodologii badane są frazeologizmy o funkcjach metatekstowych przez Dorotę Piekarczyk, która prowadzi analizę w kategoriach metafory pojęciowej, koncentrując uwagę na dwóch domenach: szeroko rozumianej drogi i przedmiotu. Poza kategorią metatekstu pozostaje służący do kwantytatywnego opisywania świata przymiotnik *liczny*, którego właściwości gramatyczne na równi z semantycznymi stały się obiektem namysłu Katarzyny Drózdź-Łuszczczyk.

Od sformułowanej przez Annę Wierzbicką (1983) eksplikacji sporu rozpoczęta prowadzony w kategoriach językowego obrazu świata opis sporów religijnych, toczonych na łamach prasy konfesyjnej Śląska Cieszyńskiego na przełomie XIX i XX w. Zbigniew Greń. Polityczne spory, które toczono są dziś, w szczególności zaś stosowane w języku polityki strategii dyskredytacyjne, pokazuje Zbigniew Kloch. Praktyki komunikacyjne służące wykluczaniu grup mniejszościowych, przeciwników politycznych, ludzi o odmiennych przekonaniach autor opisuje jako kontynuacje quasi-języków, takich jak *Lingua Tertii Imperii* czy *newspeak*, które prezentuje jako historyczne wzorce mowy nienawiści. Przeciwnieństwem takich praktyk jest komunikacja oparta na dialogu. O przywrócenie tego słowa i pojęcia upomina się w artykule pokazującym, jak funkcjonowało ono w polskim piśmiennictwie ostatniego trzydziestolecia Jadwiga Puzyńska.

W zbiorze nie mogło zabraknąć tekstów wykorzystujących Bachtinowską teorię gatunków (genre'ów) mowy w interpretacji znanej z prac Jubilatki. Teresa Dobrzyńska, porównując wersje translatorskie epilogu *Burzy* Szekspira, używa kategorii aktów i gatunków mowy do oceny technik przekładu i szacowania adekwatności tłumaczeń. Badaczka uznaje wierność strukturze dyskursywnej oryginału za kryterium wielkiej wagi. To samo instrumentarium wykorzystał Ryszard Tokarski w analizie twórczości Wojciecha Młynarskiego. Pytania o charakterystykę gatunkową tym razem są zadawane na trzech poziomach: po pierwsze, w odniesieniu do samych utworów, które ich autor nazywa rozmaicie (*piosenka* i *ballada*, rzadziej *śpiewka*, *kuplet*, *kołysanka*, *dumka*, *berżeretka* czy *canzona*), a którym krytyka przypisała określenie *felieton śpiewany*, po drugie, w odniesieniu do ich struktury wewnętrznej, po trzecie wreszcie, w odniesieniu do interakcji twórcy z publicznością. „Felietyony śpiewane” Młynarskiego to rozmowy ich autora z widzami i słuchaczami o człowieku naszych czasów i jego sprawach.